№ 229. Kraków 28 Listopada.—Sroda. Rok 1849.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską moneta.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą *wprost* do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 grosze.
Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

AUSTRYA.

Wiedeń 25 listop. Kwestya wschodnia nieprzestaje zajmować dzienników. Dzisiejsza *Presse* następne czyni nad nią uwagi: „Kwestya ta ma w sobie coś tajemniczego, co na pierwszy rzut oka zdaje się chcieć uchylić przed sądem badacza. Podczas węgierskiéj wojny ciągłe obiegały wieści o sympatyach jakie się objawiły tak w Londynie, jak w Konstantynopolu dla sprawy Madziarów. Chciano wiedzieć o protestacyi lorda Palmerstona przeciwko rossyjskiéj interwencyi, o posełkach broni przez turecką granicę, itp. Wszakże uszanowanie dla legitymizmu wstrzymało obadwa gabinety od stanowczych kroków. Wegry uległy, a żadne mocarstwo niewystąpiło jawnie za nimi. Lecz w chwili gdy hufce rossyjskie przez równie Galicyi dotarły do stóp Karpat, a z Księstw naddunajskich wciągnęły do Siedmiogrodu, — już wówczas równowaga Europejska była de facto zachwiana. Tajemniczy dreszcz przeszedł cały kontynent, a gniew angielskiego podsekretarza stanu, był tylko namiętniejszym wyrazem narodowego uczucia, obawy, jaka w Anglii zaczęła przejmować wszystkie polityczne samowiedze, zacząwszy od lorda aż do majtka. Już może wówczas w sercu Palmerstona, postanowiona była wojna, którą teraz, jakby przez fatalną konieczność, coraz więcéj zbliżającą się widzimy. Czekano wypadku wojny, trzeba było porządek przywrócić—i wtedy dopiero, gdy to nastąpiło, gabinety rozpoczęły właściwe rozprawy nad tém co zaszło.

Kwestya wychodźców jest załatwiona, tchnące pokojem zapewnienia złożone zostały przez Austryą i Rossyą. Mimoto Francya i Anglia występują z nowemi żądaniami, których Porta chętnie staje się organem. Rossya w szczególności usunęła przez swoje ustąpienie pozorny powód zajścia, lecz Francya i Anglia żądają teraz opuszczenia Księstw naddunajskich przez wojska rossyjskie, równouprawnienia wszystkich handlownych narodów z Rossyą, przez zniesienie przyznanego téj ostatniéj monopolu handlowego. Zkąd ten krok stanowczy i niespodziany?

Polityka rossyjska od dawien dawna do jednego dąży celu. Częściowe sprzyjanie słowiańskiéj propagandzie, owa mistrzowska dyplomacya, która niegdyś w Szwecyi walczyła przeciwko stronnictwu francusko-absolutnemu, prawa dawnych arystokratycznych stanów w całości utrzymała, liberum veto w Polsce gwarantowała, w ten sposób w przeciągu lat 150 środkową i południową Europę zdezorganizowała, osłabiła, a w części pochłonęła. Interesem Anglii i Austryi było odtąd, aby idąc z sobą ręka w rękę, stanowczy stawić opór dalszemu posuwaniu się Rossyi. Austryi zadaniem było wstrzymywać postępy rossyjskie na Dunaju. Na wschodzie miały się w tymże celu połączyć wszystkie mocarstwa kontynentu, dla których Rossya wspólnym stała się nieprzyjacielem. Wiadomo z jaką powolnością poddawał się temu zadaniu ks. Metternich ze strony Austryi. Ale i ten despotyczny polityk od czasu do czasu groził, a hr. Nesselrode miał wzgląd na głos jego. Austrya znaczyła w projektach Rossyi. Od dni marcowych zmienił się stan rzeczy.

Zamiast dołożenia większéj jeszcze energii do wskazanego zadania, coraz większa ukazała się przychylność do Rossyi, a téj ostatnim wypadkiem znana interwencya. W ten sposób musiano wpaść w konflikt z Anglią. Interes Anglii, aby nad Dunajem utrzymywać silny organizm polityczny, mogący stawić czoło Rossyi, interes ten mówimy, jest tak silny, iż może w głowie angielskiego podsekretarza stanu najdziwniejsze wyrodzić pomysły. Przypuśćmy, żeby jednemu z wiedeńskich wichrzycieli powiodło się przekonać go o niemocy Austryi i jéj koniecznem rozpadnięciu się, wówczas staraniem jego byłoby oddać jéj rolę, innemu państwu, np. wzmocnionym Węgrom: bo cokolwiek jest zdolnego do życia nad Dunajem, musi dla Anglii rzeczywiście istnieć, ku strzeżeniu europejskich interesów. Wszakże napół już oswobodzone Węgry upadły, stały się prowincyą monarchii, a gabinet monarchii, który na miejsce Węgier wstąpił, jest najściślejszym sprzymierzeńcem Rossyi. Jakiż więc obrot wzięła polityka angielska? Oto widziała się zmuszona, sama lub razem z Francyą pochwycić europejskie interesa, których już niebroniono, ale je raczéj poświęcano, interesa których na właściwem miejscu zastępować niechciano, lub niebyło można, i bronić ich samemu. Rossyjska interwencya wywołała odgłos na zachodzie, którego niechciano mięszać z rewolucyjnemi ruchy, ale raczéj rozwinąć go w majestatyczną wspaniałość, prawnie uzasadnionéj walki wielkich mocarstw. Tak więc rzucone już kości — wojna może być odwlekana, ale jest prawie nieuniknona. Zdaje się, że nad Tamizą i Sekwaną znikło już zaufanie, aby Austrya miała siłę i wolę do spełnienia swéj missyi w europejskich ludów rodzinie, i żądają przez wojnę, od Rossyi owéj gwarancyi, któréj nigdy dobrowolnie nieda, gwarancyi że w swoich dawnych chce pozostać granicach.

⚬ **Wiedeń 25 listop.** —] Deputacya krakowskich starozakonnych, sprawiła niejakie wrażenie tu u nas, dając pole do uwag i różnych tłumaczeń konstytucyi z 4go marca. — Między tutejszymi starozakonnymi Krakowianie, a w ogóle Polacy, uchodzą za wielkich nietolerantów, powiadają oni, że średniowiecznéj nienawiści swéj do wyznawców prawa Mojżeszawego, dotąd pozbyć się niemogą, i przy każdéj okoliczności takową objawiają. Mimo tych wyrzekań, tak sprzecznych z historyą przeszłą i teraźniejszą — bo pytam, czy Polska od wiek wieków nie była dla Żydów drugą Jerozolimą? — usiłowania i zabiegi deputacyi krakowskiéj: aby za współwyznawcami ich w Galicyi ujęli się starozakonni wiedeńscy— spełzły na niczém, gdyż rabini i bankiery żydowscy, mający wpływ i znaczenie, umyli od wszystkiego ręce, i nic a nic niechcą wiedzieć o emancypacyi współwyznawców swoich.

Gniewają się tu na natrętctwo téj deputacyi, a w ogóle na niecierpliwość Żydów, którym się zdaje, że za lada koncessyą, wszystko im równo z innymi należy się. Ażeby używać praw obywatelskich w jakim kraju, potrzeba się téż i do obowiązków obywatelskich sposobić, i na obywateli wychować; a wreszcie, ażeby opierać się na punktach konstytucyi 4go marca, potrzeba już mieć coś pewniejszego, coś bardziéj rozwiniętego i wyjaśnionego, niż kilka słów pospiesznie układanéj karty konstytucyjnéj ołomunieckiéj. — Przechodząc do szczegółów o czynnościach téj deputacyi starozakonnéj, tyle wiem, że już minister Schmerling dał jéj posłuchanie i przyjął z zapewnieniem, iż będzie się starał, o ile można, zaspokoić ich żądania. Przy téj sposobności rabin Meisels miał się wyrazić: iż kiedy N. Pan zagwarantował Żydom równe prawa i swobody, jakich używają chrześcianie, tedy wierzymy i ufamy słowu cesarskiemu — ale na nieszczęście, postępowanie władz galicyjskich zadaje fałsz słowu wyrzeczonemu z góry. — Minister Schmerling odpowiedział na to: żeby był spokojny, bo co cesarz przyrzekł, to i dotrzyma. — We Wtorek bądzie miała deputacya drugie posłuchanie u rady ministeryalnéj — co się dowiem, nieomiaszkam donieść.

NIEMCY.

Berlin. (*Posiedzenie Izby I. z d. 23 listopada. Dalszy ciąg rozpraw nad składem Izby Iéj*). Dep. Brüggemann: „Izba I. musi być utworzona na innéj zasadzie niżeli 2ga, jeżeli zachowanym być ma jéj właściwy charakter. Szukano zabezpieczenia w przedłużeniu misyi deputowanych, a najdłuższy okres znaleziono w dziedziczności. Parostwo jedno tylko może zabezpieczyć prawa korony, od napaści z dołu i prawa ludu od pokrzywdzenia z góry, bo ono samo ma w sobie niepodległość własności. Wiadomo jest że Izba wyższa jeszcze długo broniła wolności, kiedy niższa już jéj się wyrzekła. Ale dlatego nie będę przemawiał za dziedzicznem parostwem. Próba niepodległéj szlachty, żadnego odgłosu w narodzie nie znalazła. Co się zaś tyczy wyrażenia, że po uchwale Izby 2éj niepodobna myśleć o przywróceniu do życia téj zasady, wnoszę iż szanowny mowca uważa tę uchwałę jako chorobę. Czas pokaże czy to jest choroba chroniczna, czy téż chwilowa. Jeżeli znalazły się żywioły do Izby 1éj, to one będą najpewniejszą obroną konstytucyi, a moi panowie żywioły te istnieją, chociaż je gruzy zeszłoroczne pokryły. Niechaj więc te szczątki czas jeszcze jakiś leżą, patryotyzm przywoła je do życia. Dzisiaj mogę się tylko oświadczyć, że reprezentacyą korporacyj interesów jak je wnosił dep. Stahl chociażbym radził usunąć dziedzictwo, własność jest prawdziwą podstawą konstytucyi, ale rozróżniam własność materyalną i moralną. Do pierwszéj liczę własność ziemską i kapitały do drugiéj uniwersytety i kościoły.“ Mowca wnosi poprawkę, według któréj każdy uniwersytet i akademia monastyrska, ma prawo wysłania po jednym członku z pośród siebie.

Dep. Kuh: „Jestem przeciwny dziedzicznemu parostwu. R. 1848 pokazał, że nie jest zdolném do życia, cóżkolwiek bądź powie na to teorya. Aczkolwiek sądzę, że poprawka moja nie utrzyma się, uważam za obowiązek poparcia jéj kilkoma słowami. Przeszłe prawo wyborcze, przyjął naród w milcze-

---

DO HISTORYI
ustawodawstwa Karnego tudzież Sejmów prawodawczych b. Rzpltéj Krakowskiéj;
Odpowiedź na objaśnienie artykułu wstępnego *w N. 200 „Czasu“ z strony Redakcyi dane.*

(Ciąg dalszy).

W konkluzyi wezwał Izbę zawsze w imieniu komitetu, żeby nie przystępywała do rozstrzygania przedłożonych jéj pytań, ale iżby komitetowi poleciła ukończenie rozpoczętéj redakcyi kodexów, które drukiem ogłoszone i członkom reprezentacyi rozdane, mogą być oddane pod opinią nowéj komissyi; po któréj wysłuchaniu, Izba ostatecznie co do redakcyi rozstrzygnie, i tym samym pytania przez komissyą organizacyjną stawione załatwi!

Konkluzye komitetu redakcyjnego poparli *Nikorowicz* członek komitetu redakcyjnego i X. *Dubiecki*, delegowany z kapituły. X. *Jaroński* i prof. *Słotwiński* oświadczyli się za bezwarunkowym zastósowaniem się do woli komissyi organizacyjnéj.

Antoni hr. *Stadnicki* wniósł, iżby Izba uchwaliła przedstawienie do komissyi organizacyjnéj, w duchu konkluzyi prezydującego w komitecie; a w nim zamieściła żądanie iżby komissya organizacyjna, w razie nieprzychylenia się do pomienionych konkluzyj, zmieniła przynajmniéj punkta 4ty i 5ty przepisanéj przez siebie procedury; a mianowicie, żeby redakcya kodexów przez komitet sporządzona, poddaną była raz jeszcze sankcyi Izby, tudzież, żeby Izba nie wybierała *drugiego* komitetu, ale żeby czynności wszelkie w związku z redakcyą kodexów będące, dopełnił albo komitet w r. 1816 wybrany, albo też komitet nowo przez Izbę wybrać się mający.

Uchwałą z dnia 8 stycznia, Izba przystąpiła większością głosów do wniosku Antoniego hr. *Stadnickiego.*

Komissya organizacyjna, decyzyą z d. 12 stycznia 1818 do L. 7 „*pragnąc pogodzić życzenia reprezentacyi narodowéj, z dobroczynnemi zamiarami Wys. Opiek. Dworów*“ zezwoliła na zmianę postanowienia swego z d. 30 grud. 1817 do L. 412 wskutku czego: 1) Izba miała przedewszystkiem rozstrzygnąć pytania, przez komissyą organizacyjną do przyszłych kodexów ułożone, poczem: 2) miała wybrać komitet do redakcyi kodexów, wedle zasad na drodze rozstrzygnienia pytań zyskanych, 3) miała być odroczoną, i po ukończeniu redakcyi kodexów w tym samym składzie zwołaną, celem sprawdzenia, ażali w redakcyi, zasady przez nią postanowione, są zachowane, tudzież udzielenia sankcyi zredagowanym w ten sposob kodexom.

Izba przestając na powyższéj decyzyi przystąpiła do rozpraw nad pytaniami jéj przedłożonemi!

Na posiedzeniach w dniach 13. 14. 15. 19. 20. 22. 23. 26 i 27 stycznia, zaś w dniach 5. 6. 9. 10. 12. 16. 17. 19. 20. 24. 26. 27. lutego, tudzież 2 i 3 marca 1818 r. odbytych, rozebrała i zadecydowała kwestyj:

z prawa cywilnego . . .	128.
z procedury cywilnéj . .	44.
z prawa karnego . . .	83.
z procedury karnéj . . .	33.
w przedmiocie defraudacyi i kontrabandy	7.

następnie, po załatwieniu przedmiotów dla których była zwołaną, odroczoną została do nieograniczonego czasu.

Referent twego dziennika p. Redaktorze, utrzymując w Nrze 200, że miał przed oczyma rozprawy wspomnionego sejmu od d. 5 lutego do 3 marca 1818 — zadaje sobie pytanie: „*Czyli oprócz kwestyi kary śmierci, która podniósł Sołtykowicz, aby jeden przedmiot prawodawstwa karnego był wówczas gruntownie i jak należy rozebranym?*“.. Czyli zresztą zasady wówczas zadecydowane „*mogą wytrzymać jakiekolwiek porównanie z projektem, wypracowanym przez komisyą prawodawczą Królestwa Polskiego, na posiedzenin Izby poselskiéj w d. 21 kwietnia 1818 r. przyjętym?*“.. Wyznaje zaś w końcu że chciałby się dowiedzieć: „*jakąto radykalną w powyższych zasadach (?) zaprowadzono wówczas reformę*“ — z któréjby wnosić można było, że reprezentanci ówcześni obeznani byli z czemś więcéj, aniżeli z kodexem austryjackim?

Żałować przedewszystkiém wypada, że referent wspomniony, miał tylko przed oczyma rozprawy Izby z lutego i marca — a rozprawy styczniowe że mu oczywiście były nieznane — boby był powyższych pytań albo niestawiał, albo też byłby był sobie na nie sam odpowiedział. Kwestyi kary śmierci niepodnosił Sołtykowicz, lecz zajmowała ona pomiędzy pytaniami przez kom. org. łącznie z komitetem redakcyjnym ułożonemi celne miejsce; oprócz zaś kwestyi kary śmierci, rozbieranemi były wówczas jak najgruntowniéj mnóstwo innych, z prawa cywilnego i karnego, równie ważnych, a może i ważniejszych, że tu tylko napomknę: z prawa cywilnego tytuły: *o osobach,*

niu, ale czyż sądzicie, że milczenie to jest pochwałą. Przywiléj wylewania krwi za ojczyznę nie jest przywilejem szlachcica, ale każdego Prusaka, który kocha ojczyznę. Lud już się zmęczył przeszłorocznemi ruchami i wygląda spoczynku. Ten zbezwładniały lud to jest większość, która za ministeryum nie stoi, ale drzémiąc leży. Z tego snu nie trzeba go budzić nie wypróbowanemi instytucyami. Tak posiadaczom ziemskim, jak wszelkim wybranym klasom, nie życzyłbym reprezentacyi w Izbie 1éj. W ogólności uważam census, jako też każde polityczne ograniczenie za najgorsze. Również przeciwny jestem reprezentacyi prowincyonalnéj, bo chce aby partykularyzm prowincyi zlał się w ogólny interes narodu. Uważają za niebezpieczne poruczać nieznajomym wielkościom reprezentacyi cyrkułowéj, tak ważne prawo jak wybór deputowanych do Izby 1éj. Nie lękam się wcale aby z takiéj reprezentacyi obwodowéj miała wyjść demokratyczna Izba. Żądamy zaufania, ufajmyż więc sami sobie i zdrowemu rozsądkowi narodu a utworzymy wtedy Izbę 1szą, w któréj tylko patryotyzm reprezentowany będzie.“

Dep. Auerswald: „W ciągu obrad przekonanie moje nie osłabło, ale owszem zmocniło się. Nie sądzę ażeby dwie izby ludowe ożywiały życie publiczne i owszem tamować je będą. Jeżeli więc obie Izby nie mają wyjść z ludu, zachodzi pytanie ażali mamy żywioły dziedzicznego parostwa. Jestem przeciwny każdéj izbie 1éj, którąby nam za obronę nie służyła. Powinniśmy wystawić taką budowę któraby się burzy czasu oprzeć była zdolna, powinniśmy nadać Izbie 1éj taką przynajmniej potęgę jaką ma Izba 2. Czyż sądzicie, że w ciągu roku zmieniła się opinia publiczna, że rzeczywiście znalazły się żywioły parostwa. Ja należę do tych którzyby w chwili pokoju chętnie założyli podstawę dziedzicznego parostwa, ale dzisiaj to zrobić nie jest już na czasie. Ze szkodą państwa i systemu dwuizbowego najrozmaitsze siły mogą opanować tę tymczasowość.

Czyż jesteśmy tu aby wyobrażać témczasowość? Nie moi panowie, jesteśmy tu po to, aby w każdego wlać to przekonanie, że pruska konstytucya jest coś stałego na co nikomu bezkarnie targnąć się niewolno, Izba wychodząca z reprezentacyi cyrkułowéj będzie izbą ludową. Jestem przeciwny każdemu systemowi bezpośrednich wyborów, bo one siebie same nie bronią. Uważam za stosowne, aby ciała wyborcze były o ile możności jak najmniejsze, ażeby na przyszłość podwójne wybory miały miejsce, aby wyborcy Izby 1éj tylko samych jéj członków wybierali.

„Jestem więc przeciwny wnioskowi pana Kisker. Wiadomo wszystkim, że ludniejsze miasta miały większe znaczenie w kraju i jeszcze je mają. Co się zaś tyczy własności ziemskich, one wyobrażają własności **9000**, co tworzy już pewną potęgę tak przez samą własność, jak przez związek z innemi częściami kraju. Dlatego nie trzeba się obawiać nowego utworzenia kasty w kraju. One tworzą żywioł zdolny do oparcia się we własnym interesie każdemu przekroczeniu prawa z góry lub z dołu. One muszą dojść do należytego politycznego wykształcenia, bo mają po temu środki i sposobność. Nie bawmy się w niebezpieczne próby tego, czego nie znamy. Nigdy jeszcze stan właścicieli ziemskich nie ulegał uciskowi, nigdy też niedopuścił się zdrady kraju.

Przyjdzie duch polityczny, jeżeli miłość ojczyzny towarzyszyć mu będzie.“

Min. Manteuffel oświadcza się za wnioskiem Stahla, a żywioły dziedzicznego parostwa znajduje w właścicielach fidei komisów. Dalsze rozprawy odłożono do jutra.

Izba druga zajmowała się rozprawami nad prawozdaniem komisyi rolniczéj względem urządzenia stosunków właścicieli ziemskich i włościan. Dep. hr. Ziethen złożył protestacyą **600** mieszkańców cyrkułu Hirszberskiego przeciw uchwale Izby 1éj, co do stosunków kościoła i szkoły.

(*Wiadomości bieżące*). Stronnicy ministeryalni cieszą się z energicznéj noty, którą rząd pruski gabinetowi wiedeńskiemu odpowiedział. Austrya w sprawie niemieckiéj odwołuje się ciagle do traktatu z r. **1815**. Wśród takich okoliczności, politycy tutejsi z wielką niespokojnością widzą zgromadzające się wojska Austryackie na granicy Czeskiéj. My wszakże nie podzielamy téj niespokojności bo przekonani jesteśmy, że choćby przyszło do protestacyi przeciw sejmowi Erfurtskiemu to ministeryum pruskie na czas— ustąpi.

— Słychać że wojska pruskie mają się wycofać z Szleswiku, a w razie gdyby przyszło do wojny, oficerowie pruscy służący w wojsku szleswickiém, mają otrzymać rozkaz podania się do dymisyi.

— Dzienniki rządowe rozsiewają wiadomości jakoby z Paryża telegr. nadeszłe drogą o zabraniu papierów tamtejszego związku demokratycznego, z których wielu tutejszych demokratów zostało skompromitowanemi.

— Podają za pewne, że między Austryą, Prusami, Francyą, Belgią i Anglią rozpoczęto negocyacye, w celu ujednostajnienia systemu pocztowego.

— Donoszą z nadgranicy Polskiéj o bardzo znacznym poborze do wojska i koncentrowaniu siły zbrojnéj w krajach zachodnich. Tak w królestwie Polskiém gotowego do boju jest **130,000** żołn. na Litwie **30,000**, na Wołyniu i Podolu **40,000**, i w Mołdawii tyleż. Wnoszą ztąd, że Rosya niedowierza obecnemu pokojowi w Europie a mianowicie we Francyi.

— W tych dniach ma stanąć przed sądem przysięgłych, oskarżony o zbrodnią stanu (w zeszłorocznych ruchach) komis. sądowy Krotowski. Obrońcą jego jest Niegolewski znany z wymowy i biegłości w prawie.

† **Berlin** d. 24 listopada. Nic nowego, nic ważnego; chybabym pisać musiał, że obiedwie Izby pruskie przy rewizyi konstytucyi wyścigują się, która daléj w tył zajdzie; że Izba I. smaży sobie od tygodnia głowę nad odkryciem żywiołów, z którychby złożyć można dziedziczną Izbę parów; że Izba II. uchwaloną wolność nauki i wychowania w taki sposób opisała: że ojciec, któryby sam syna swego chciał uczyć, musiałby być przez władzę do tego upoważnionym, itd. Uwolnisz mię, spodziewam się, Szanowny Redaktorze, od podobnych sprawozdań z sejmowych obrad reprezentantów narodu *par excellence* filozoficznego! Trzeba własnemi oczyma sprawozdania te czytać, ażeby uwierzyć w wyobrażenia, które dotąd pod względem organizacyi społeczeńskiéj w mózgach niemieckich grasują. Uczony Savigny podobno miał racyą, przynajmniéj co do Pruss, gdy wyrzekł: „że czas obecny niema powołania do prawodawstwa.“ Niezapominajmy jednakże, że dzisiejsze Izby pruskie składają się z samych prawie urzędników, z których każdy nie wedle rozumu, nauki i przeświadczenia swego rozprawia, ale wedle życzeń rządu, który mu chléb daje, a którego wolę zgadywać, uważa za pierwszą swą powinność, a ślepą służbę, z zaparciem się wszelkiéj godności osobistéj, za najwyższy swój honor. „*Alles treibst du mit Behagen, doch du dienst mit Leidenschaft*,“ powiedział nie bez słuszności o narodzie swym jeden z współczesnych poetów niemieckich.

Lubo rewizya konstytucyi saméj już się skończyła, to ostateczna jéj redakcya, mianowicie co do artykułów, w których się Izby z sobą niezgadzają, nie zaraz nastąpi; gdyby zaś wcale zgodzić się nie mogły, wtenczas pierwotna forma odpowiedniego artykułu pozostaje jako obowięzująca. Nim to pojednanie przyjdzie do skutku, a wedle niego i prawa organiczne przez Izby będą roztrząśnione i przyjęte; dużo jeszcze wody upłynie. Przed parą tygodniami głoszono, że całe konstytucyjne dzieło w tym jeszcze roku będzie ostatecznie przyjęte i w życie wprowadzone. Dzisiaj niema o tém mowy. Izby będą tylko przez tydzień świąteczny odroczone, poczém rozpoczną obrady nad prawami organicznemi, których rząd dłużéj zwlekać niemoże i nie chce; raz, że kraj niecierpliwi się i końca prac konstytucyjnych wygląda; powtóre, że na równie powolne Izby, jak dzisiejsze, rząd podobno nigdy już rachować niemoże. Tymczasem Bóg wie, co sią stać może. Czas zyskać, to dziś całym rozumem politycznym, zwłaszcza u rządu, który wie i czuje bardzo dobrze, że trwałość jego nie będzie się liczyła na stólecia. Skądinąd podają za rzecz najpewniejszą, że król bynajmniéj nie myśli konstytucyi poprzysiądz, będącéj wypływem jego łaski. Zgadza się to zupełnie z jego sposobem widzenia, który przebija się we wszystkich jego publicznych mowach, odezwach i aktach. Ludzie porządku przez sam wzgląd na takowe usposobienie majestatu nie radzą, dziś już naglić króla do aktu przysięgi, gdy odmówienie z jego strony mogłoby się stać powodem do nowego w kraju wstrząśnienia. Akt ten będzie téż niezawodnie na długo jeszcze wstrzymany.

Ministeryum czyni wszelkie przygotowania do zwołania parlamentu niemieckiego, chociażby takowy z posłów tylko kilku państw się składał. Wybory na 31 stycznia mają być rozpisane. Prawdziwie nierozumiem, czego rząd pruski przez parlament ten dopiąć zamierza, gdy przez konwencyą, zawartą z Austryą, stanął u celu najgoretszych swych życzeń. Utrzymanie honoru swego, niemoże być głównym motywem. Podobna obawa, aby Austrya nieubiegła Pruss w zwierzchnictwie nad całemi Niemcami, ważniejszym jest powodem do niewzruszonego w tym punkcie obstawania. Niewierzę ja wprawdzie jeszcze w tę niewzruszoność, ale dziś wszystko za nią mówi. Czekajmy skutku.

FRANCYA.

Paryż 22 listop. (*Protestacya lewéj strony przeciw prezesowi Izby i gabinetowi.*) Zdając sprawę z wczorajszego posiedzenia Izby, przytoczyliśmy słowa przez p. Ségur-d'Aguesseau wyrzeczone. Opozycya ogłosiła dzisiaj protestacyą, w któréj przywodząc dosłownie krótką przemowę wymienionego powyżéj reprezentanta, tak daléj się odzywa: „Te wyrazy są publiczną zniewagą rzuconą z narodowéj mownicy w obec reprezentantów ludu na rewolucyą lutego i jéj dzieło, to jest Rzplitą. Prezes Izby obowiązany utrzymywać porządek w jéj posiedzeniach, powinien był skarać natychmiast reprezentanta, który się dopuścił téj zniewagi. Jednakże lubo domagaliśmy się przywołania mowcy do porządku, prezes nie chciał rozciągnąć na niego zasłużonéj kary; co większa pozbawiwszy głosu jednego z naszych braci, który wystąpił na mownicę, aby się pomścić zniewagi wyrządzonéj Rzpltéj, nie wahał się przywołać go do porządku, a nawet poddać go karze porządkowéj. Ministrowie interpelowani przez p. d.Aguesseau niewypełnili włożonego na nich obowiązku, gdyż do nich należało zaprotestować w imieniu Rzpltéj, przeciw słowom uwłaczającym pamięci tych dzielnych synów ojczyzny, którzy bohaterskiem męstwem i poświęceniem, zdobyli dla Francyi dzisiejszą formę rządu. Niżéj podpisani aby zaspokoić wewnętrzny głos sumienia i odpowiedzieć zaufaniu ludu, który im polecił obronę Rzpltej, winni zaprotestować publicznie przeciw słowom p. Ségur d'Aguesseau, przeciw prezesowi który go nie przywołał do porządku, a wreszcie przeciw milczeniu ministrów, winni powtórzyć w obec narodu okrzyk wydany wczoraj w Zgromadzeniu: *Niech żyje Rzeczpospolita!*

Tu następują podpisy reprezentantów wchodzących do składu opozycyi.

Wszystkie dzienniki z wyjątkiem *Constitutionnela* i *Journal des Débats* potępiają antykonstytucyjny krok p. Ségur d'Aguesseau. Nawet pisma legitymistyczne nie mogą pokryć swego niezadowolnienia i utyskują

---

o prawach małżeńskich, o prawach między rodzicami i dziećmi, o przysposobieniu, o opiekach, o rzeczach, o prawie zastawu, o służebnościach, o testamentach i spadkach, o wspólności między małżonkami, o umowach w ogólności, o darowiznach, o pożyczce, o pełnomocnictwie, o przedaży i kontrakcie najmu, o współce, o przedawnieniu etc. etc. — Z prawa karnego: *o zdradzie stanu, o pojedynkach, o oszustwie, o złodziejstwie, o lichwie, o współwinnych, o obowiązku donoszenia o zbrodniach, o przedawnieniu zbrodni, o karze śmierci, o karze wygnania etc. etc.*

Co do wątpliwości, czyli zasady, przyjęte wówczas przez sejm Krakowski do redakcyi przyszłych kodexów, mogą wytrzymać jakiekolwiek porównanie z projektem do kodexów Izbie poselskiéj Królestwa Polskiego w tym samym czasie przedłożonym!? Réferent spuścił z uwagi, że już dlatego samego, że w Krakowie zadecydowano dopiéro *zasady do prawa*, a w Królestwie wypracowano *projekt do prawa*, a zatém zasady prawa rozwinięto, między operatami temi wszelkie porównanie byłoby zawczesnym. Mimo to wszakże, powierzchowny nawet rzut oka na zasady wówczas w Krakowie dopiéro zadecydowane, w Królestwie zaś Polskiém już rozwinięte i w text prawa ujęte (*z których niektóre w przypisku 6 cytuję*), przekonywa, że ustawy wedle pierwszych redagowane, mogły iść śmiało o pierwszą... z najliberalniejszemi tego rodzaju ustawami, najoświeceńszych nawet krajów, a tymsamym niewątpliwie i Królestwa Polskiego!

Wreszcie ciekawość referenta chcącego się dowiedzieć, jakieto radykalne reformy, a zwłaszcza w ustawodawstwie karnym, były wówczas zadecydowane, z którychby wnosić można, że reprezentantom ówczesnym znanym było coś więcéj aniżeli kodex austryjacki? — ciekawość tę, powtarzam, zaspokoję odpowiedzią: że reprezentanci którzy pod względem ustawodawstwa karnego zadecydowali takie naprzykład zasady, że wyjąwszy w wypadkach wyraźnie prawem wskazanych, żaden mieszkaniec m. Krakowa *niejest obowiązanym* donosić sądom o zbrodniach doszłych do jego wiadomości; że krewni przestępcy w linii wstępnéj i zstępnéj, jego bracia i siostry, tudzież ich dzieci, tegoż małżonek, *wolnemi są* od obowiązku donoszenia o jego zbrodni; że zbrodnia stanu czyli zbrodnia zdrady kraju, *niebędzie śmiercią* karaną; że zbrodnia rozruchu *niemoże* być śmiercią karaną; że zbrodnia dzieciobójstwa popełniona przez rodziców prawego łoża, *niemoże* być śmiercią karaną itp., że reprezentanci, powtarzam tacy, dali dowód chęci zaprowadzenia w ustawodawstwie karnym dotąd w ich kraju obowiązującym, dość radykalnych reform, iżby im można odmówić świadectwa: że na potrzebę systematu karnego publicznego w swym kraju, zapatrywali się z stanowiska więcéj nieco postępowego, liberalniejszego i humanitarnego, aniżeli jest to, z którego na tę samę potrzebę spoglądał prawodawca austryjacki. — Z pośród mnóstwa pytań karnych, wówczas rozstrzygniętych, jedno tylko pytanie *o przedawnieniu zbrodni*, zadecydowanym zostało ściśle w duchu zasad kodexu austryjackiego — i referent obrzucający sejm ówczesny tak ciężkiemi i prawdzie wprost ubliżającemi zarzutami — złożył dowód albo niewiadomości przedmiotu w którym pisał, albotež uprzedzenia lub złej woli. *).

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) Dla wyświecenia bezzasadności sądu referenta, którego zarzuty odpieram, o ile zwłaszcza daje pierwszeństwo kodexowi karnemu w tym samym czasie w Królestwie Polskim uchwalonemu, przytoczę zdanie Dra Antoniego Zygm. Helcla, jakie daje o tym samym kodexie karnym Król. Polskiego, który nam referent dziennika „Czas“ za wzór jakoby reform radykalnych stawia. Dr. Helcel w dziełku „*o postępach prawodawstwa karnego*“ na stronnicy 148 tak się o kodexie karnym Król. Polskiego z r. 1818 wyraża: „W ogólności kodex karny Król. Polskiego *jest naśladowaniem* kodexu austryackiego... kara śmierci zagrożona jest na zbrodnie obrazy majestatu i zdrady kraju, za *każde* morderstwo dokonane, za morderstwo zdradzieckie *niedokonane nawet*... za zabójstwo rozbójnicze *choćby bez zamiaru* zabicia... za pośrednictwo w rabunku... każda zbrodnia kryminalna za pięciokrotnym powtórzeniem... śmiercią może być karaną, co i *za trzechkrotném* nawet powtórzeniem nastąpić może jeżeli zbrodnia powtarzana sama przez się karze więzienia warownego ulega... W ogólności widać jak zbytni pośpiech i brak uzasadnienia prawodawstwa tego, na historycznie osnowanym i żywym obyczaju mieszkańców, stał się przyczyną wielu wad i niestósownego naśladownictwa“ Pytanie więc referenta „Czasu“ czyli prace krakowskiego sejmu, mogą wytrzymać *jakiekolwiek porównanie* z kodexem w Król. Polskim w tym samym czasie uchwalonym, jest jak się zdaje zupełnie rozstrzygnięte, bo przyznać trzeba, że kodex Król. Polskiego, z zasadami przez sejm krakowski postanowionemi, żadnego niewytrzyma porównania.

nad nierozwagą jednego z najzapaleńszych szermierzy monarchizmu. Posłuchajmy jak się wyraża znana z trafnego sądu i bezstronności *La Presse*: „Pan de Ségur d'Aguesseau przedstawia w Izbie odcień namiętnych i niecierpliwych zwolenników reakcyi. Jego mimika wymuszona, głos chrapliwy i grubawy, złowrogi ogień błyszczący w jego oczach, nadają całéj jego postawie jakiś nie zwykły wyraz. Jestto upiór z r. **1814** pojawiający się na szczycie *góry białéj*, kiedy mówi, nie może powstrzymać ani swoich ruchów, ani też swego głosu. Zda się, że nogi do tańca sposobi, że tańcuje głową, ramiony i całém ciałem; zda się że szuka rozpędu, aby jednym skokiem rzucić się na lewicę i zapuścić szpony w jéj serce. (Tu następuje opis wczorajszego wypadku). *La Presse* nadmieniwszy o karze rozciągniętéj na p. Beaune, tak daléj się odzywa: „Z kolei biedny pan Ségur d'Aguesseau pojawił się także na mownicy. Zapewne ponowi swoje wyznanie. O nie! P. d'Aguesseau nie jest tak wielkim zwolennikiem reakcyi jak się wydaje. Wszakże to on pierwszy podniósł okrzyk w prawodawczém Zgromadzeniu: „Niech żyje Rzeczpospolita!“ Jakoż w istocie on szczerze miłuje Rzeczpospolitą, pragnie jéj byt utrwalić. Kto przeciwnie twierdzi: jest niecnym potwarcą, szkaluje jego czyste chęci i zamiary. Nikt nie przewyższył p. d'Aguesseau w republikanckich uczuciach; cóż to znaczy, że on chce posłać redaktorów na galery? że się oburza na myśl nagrodzania tych, którzy kosztem swojéj krwi zdobyli Rzpltą, tak bardzo przezeń ukochaną? Nawet na twarzy p. Dupin, widać było wyrytą boleść kiedy słuchał téj odpowiedzi, a prawa strona milcząca niespokojna wydała bezlitości mowcę na łup ostrych docinków lewicy. Jeden słynny z dowcipu legitymista zawołał: cały ten wypadek począł się niezręcznym czynem, a zakończył płaską wymówką.

W następstwie wczorajszego zajścia w izbie dwa pojedynki odbyły się dzisiaj, p. Ségur d'Aguesseau z p. Bertholon i p. Bérard z p. Brives, obydwa wszakże zakończyły się bez rozlewu krwi.

(*Dzisiejsze posiedzenie prawodawczego Zgromadzenia.*) Sessya poczęła się interpelacyą Piotra Bonaparte. Na wstępie dowodził on, że członek władzy prawodawczéj nie może być wydalony mimo jego woli z narodowego przybytku, ani też zmuszony do wykonania innych podrzędnych obowiązków. Co do niego tém bardziéj widział potrzebę opierania się samowoli rządu, iż w jego przekonaniu republikańskie urządzenia, do których jest duszą i ciałem przywiązany, są w niebezpieczeństwie. (Różnorodne okrzyki, długa przerwa w obradach).

„Niechciejcie panowie nadawać innego znaczenia moim słowom; niewdzięczność i niesprawiedliwość krewnego mogły zmienić moje uczucia dla Ludwika Napoleona Bonaparte, nie zaś dla prezydenta Rzeczypospolitéj. Dopóki będzie przestrzegał dobra Rzeczypospolitéj, dopóki Zgromadzenie nieprzestanie świadczyć iż dopełnia swoich obowiązków, może liczyć na moją pomoc i współczucie. Lecz jego doradzców, czy oni są ministrami, lub też tylko domownikami, w słusznéin mam podejrzeniu i przeciw nim występować nieomieszkam. Jeżli Zgromadzenie żąda abym wymienił tego który jest sprawcą wszystkich złych czynów prezydenta, niebędę się wahał! (Nowa przerwa, z lewéj strony słychać głosy: tak jest, wymień. Z prawéj zgiełk i wrzawa). Prezes zaleca mówcy, aby wrócił do zakresu swéj interpelacyi i ograniczył się na zapytaniu, które ministrowi wojny chciał uczynić. P. Bonaparte opowiada tutaj znajome naszym czytelnikom szczegóły walki w południowéj Afryce rozpoczętéj i kończy temi słowy: „Nigdy niepozbyłem praw reprezentanta, nigdy niepozwolę się wyzuć z nich; opuszczając Paryż zastrzegłem sobie wyraźnie, że wrócę skoro uznam potrzebę powrotu. Kiedym za mojém przybyciem do stolicy okazał ministrowi wojny rozkaz jenerała Herbillon, p. d'Hautpoul oświadczył, iż nic mi zarzucić niemoże; podobne było zdanie jeneralnego wielkorządcy Algieryi, dlaczegóż więc podpis ministra wojny znajduję na mojéj dymisyi ogłoszonéj w *Monitorze?*

Jenerał d'Hautpoul w odpowiedzi na powyższe pytanie oświadcza, że przedewszystkiém należy rozstrzygnąć kwestyę, czy reprezentant przyjąwszy misyą dyplomatyczną lub wojskową, zgodziwszy się na wykonanie otrzymanych instrukcyi, może sam wyrokować o potrzebie swego powrotu. Minister wojny stanowczo odmawia tego prawa członkom narodowego Zgromadzenia. Daléj tak jen. d'Hautpoul przemawia: „Pan Piotr Bonaparte otrzymał rozkaz wyruszenia do Algieryi, skoro tam przybył jeneralny wielkorządca, pamiętny na nazwisko które nosi, dał mu sposobność odznaczenia się. W potyczce przy oblężniczych pracach pod Zaatcha, p. Bonaparte niepospolitą okazał odwagę, lecz nazajutrz przypomniał sobie, iż jest reprezentantem, powinien był o tém pamiętać przed wyjazdem z Paryża. Na jego miejscu byłbym zapomniał o godności posła, aby wypełnić obowiązki żołnierza. — P. Piotr Bonaparte wyjechał z obozu rozłożonego pod Zaatcha.

Piotr Bonaparte: Wyjechałem z rozkazem.

Jenerał d'Hautpoul: „Tak jest — jenerał Herbillon polecił panu abyś się udał do jeneralnego wielkorządcy po posiłki. Ten rozkaz zasłania pana, bo też gdybyś go niemógł złożyć na swoje usprawiedliwienie, byłbym zmuszony uwięzić pana, odstawić do Konstantyny i wydać w ręce sprawiedliwości wojskowéj. W drodze spotkałeś pan posiłki, a mimo tego niezaniechałeś swéj podróży. Ja na pańskiém miejscu byłbym powrócił z niemi, i nazajutrz piął się razem na mury Zaatcha. P. Piotr Bonaparte za powrotem do Paryża zgłosił się do ministerstwa wojny, zdumiałem się na jego widok i niekryłem mego zadziwienia. Oświadczyłem również, że przekroczenie powierzonych mu obowiązków, musi być surowo ukarane. Zamiast usprawiedliwienia, doszły moich uszu urągliwe wyrazy, na które odpowiedziałem znanem wszystkim postanowieniem. Teraz winienem odeprzeć zarzuty p. Piotra Bonaparte i oświadczyć, iż rząd nieulega obcym wpływom. Przedstawiamy Izbie prawa, stosujemy się do woli większości i pragniemy łącznie z nią postępować.“

Następnie prezes odczytał porządek dzienny przedstawiony przez Piotra Bonaparte, którego treścią: iż nikt niemoże ścieśniać swobody reprezentanta i pozbawiać go wypełnienia misyi przez naród nań włożonéj. Przy głosowaniu dwóch tylko członków podniosło się za wnioskiem pana Bonaparte.

Antony Thouret wstępuje na mównicę i poczyna mówić o stronności okazanéj na przeszłém posiedzeniu przez prezesa. Ten przerywa głos mówcy i zmusza go do milczenia, a gdy ztąd powstaje krzyk po lewéj stronie, przywołuje p. Bourzat do porządku. Ostatni otrzymawszy głos dla usprawiedliwienia się, tak przemawia: „Prezes przywołał mnie do porządku zato, iż żądałem głosu. Czyliż wszechwładna potęga prezesa chce nas nawet pozbawić możności proszenia o głos? (Nowy zgiełk który tłumi słowa p. Bourzat).

Po uciszeniu wrzawy Izba przechodzi do rozpraw nad wnioskiem p. Didier, który żąda, ażeby w Algeryi zostało zaprowadzone zwyczajne prawodawstwo. W poparciu tego wniosku występował jen. Cavaignac i dowodził, że do zarządu Algeryi można zastósować ogólne prawa istniejące we Francyi, wszakże z niejakiém ograniczeniem. Minister wojny twierdził, że w pośród wypadków, których Algerya jest widownią, niepodobna znosić praw wyjątkowych. P. De Rancè i jen. Bédeau przemawiali za wnioskiem, a Izba znaczną wiekszością postanowiła, iż zajmie się szczegółowym rozbiorem téj kwestyi.

Następnie prezes doniósł Izbie, że pan Antony Thouret podał wniosek, w którym się domaga, ażeby Izba oświadczyła, że prezes niedopełnił swoich obowiązków na wczorajszém posiedzeniu. Wniosek ten, jak łatwo było przewidzieć, został odrzucony.

(*Wiadomości bieżące*). Reakcyjne dzienniki nie są jeszcze zadowolone ze zmian w zarządzie prowincyi poczynionych, domagają się one, aby wszyscy urzędnicy po rewolucyi lutego zamianowani, zostali usunięci. Przyznać potrzeba, że konserwatyści dziwne mają pojęcie o umiarkowaniu i zgodzie, któréj potrzeby codziennie dowodzą.

Od dwóch już dni krąży w Paryżu pogłoska o zawieszeniu przyjaznych stosunków Francyi z Anglią. Jeżli mamy wierzyć téj wieści, pierwsza nie chce już daléj pośredniczyć w sprawie węgierskich wychodźców, druga przesłała jéj z tego powodu notę pełną cierpkich wymówek. Wedle ostatnich wiadości otrzymanych z Konstantynopola, flota francuska połączyła się z angielską przy wejściu do Dardanellów. Ministeryum d'Hautpoul miało przesłać francuskiéj eskadrze rozkaz, żeby bezzwłocznie odpłynęła do Tulonu; to odwołanie poróżniło jak mówią dwa zachodnie gabinety. Wice-admirał Parker, o którego przybyciu do Resica oddawna już donosiliśmy, zawiadomił Sir Stratforda Canning, że bez narażenia floty na wielkie niebezpieczeństwo, nie może pozostać dłużéj w téj przystani i dla tego żąda, ażeby Dywan pozwolił mu wpłynąć w ciaśninę dardanelską. Ambasador angielski przedstawił natychmiast to żądanie ministrom Sułtana, którzy niechcąc wystawiać na niebezpieczeństwo sprzymierzonéj floty dozwolili jéj wejść w Dardanelle, naruszając tym sposobem traktat w Unkiar Skelessy zawarty. Na mocy tego układu eskadra angielska miała wpłynąć 5 listopada w Dardanelle.

P. Mauguin podał Izbie wniosek, w którym żąda utworzenia banków kantonowych.

Mówią, że od Nowego roku prezydent będzie dawał urzędowe posłuchania w wielkich pokojach Tuileryjskich.

Jenerał La Hitte objął wczoraj zarząd ministerstwa spraw zewn., a dzisiaj przyjmował członków dyplomatycznego ciała. Słychać, że Odilon-Barrot wyjeżdża do Włoch dla poratowania zdrowia. — Od dwóch już dni pojawiają się w Paryżu plakaty, żądające zniesienia podatku od trunków. Policya zdziera te odezwy i śledzi jéj roznosicieli.

Powiadają, że bank zawarł nową umowę ze skarbem. Rząd zezwala na wypuszczenie w obieg nowych papierów bankowych, a zato bank zakupi znaczną część skarbowych obligów, od których procent dziś 6% wynoszący znacznie zostanie zmniejszony.

Na giełdzie mówiono o wejściu floty angielskiéj do Dardanellów, lecz ponieważ kurs konsolidów się nieznizył, przeto i papiery francuskie przy wczorajszéj utrzymały się cenie.

Paryż 22 listopada (K). — Dziwny w istocie przedstawia dziś widok miasto takie jak Paryż. Spokojność cicha, lub raczéj cichość spokojna zdaje się przestrzeń jego pokrywać. Wszystko jednak wre. Paryż, jest to wulkan ciągle tlejący, wulkan, którego wybuch jest strasznym na samo wspomnienie — a który to wybuch prędzéj czy późniéj musi nastąpić. Z każdym dniem, partye się wzmagają, te, które istniały — z każdym dniem nowe się rodzą, a wzrósłszy cokolwiek, występują na widownią świata, hasłem i krzykami przepełniają jego atmosferę, nareszcie giną w nicości, z jakiéj wzięły swój początek.

Niezmierną bym musiał przedstawić wam litanię, chcąc wymienić wszystkie stronnictwa, co dziś zakłócają porządek społeczny, lub co pod hasłem tego porządku zaburzają publiczną spokojność. Paryż pod tym względem, jest to istotny Babel — z tą wszakże różnicą, że tam, budując ludzie, stracili sumienie wspólnego zrozumienia się — tu zaś niszcząc, jeden drugiego pojąć, zrozumieć niemoże. — Tam było łacniéj, bo jakikolwiek, zawsze przecież jeden jest sposób budowania — tu miliony sposobów zniszczenia, a to właśnie w milion razy wzmaga niemożność pojęcia się, zrozumienia.

Od dni kilku wszystkie te rozmaite i bardzo od siebie różne partye, sześć odmiennych wywiesiło sztandarów: 1° Rojaliści. 2° Bonapartiści. 3° Imperyaliści. 4° Republikanie. 5° Socyaliści. 6° Obojętni. — Każda z tych partyj liczy na swą siłę, a więcéj jeszcze na wybiegi i intrygę. Każda się mierzy z inną sobie przeciwną, szuka u obcych pomocy, aby nazajutrz znowu się mierzyła z tą, od któréj dziś pomocy żądała.

Kołatana tysiącznemi fakcyami Francya, zaczęła była już używać spokojności. — Już handel, a w nim zaufanie publiczne zaczęło nabierać pewnéj konsystencyi; gdy oto zmiana ministrów, a przy wyborze nowych, nowe idee, zakłóciły na nowo okolicznościami i potrzebą zmuszoną spokojność.

Ludwik Bonaparte, prezydent, myślał, że już stanął u celu swych życzeń, że już konsulem dożywotnim, lub nawet cesarzem został — gdy oto prowincye krzyknęły niepozwalam, a Paryż zdumiony tą w życiu jego nieznaną śmiałością, schylił czoła i z zewnątrz dziś swego zdaje się oczekiwać zbawienia.

Fakcya Imperyalistów omylona w swych nadziejach, dotąd skrycie tylko obwieszczanych, wydobywa się na wierzch — produkuje swój manifest — wzywa Francyę do siebie, a pocichu sieje pieniądz między pospólstwo, rozsyła mu okólniki, protestacye, przyrzeczenia wyznania wiary, etc. złote mu obiecując góry — słowem, niczego niezaniedbywa, coby mogło znaczną część Francyi powołać do jéj łona. Ale na nieszczęście Francya jest głuchą i prócz 23 reprezentantów, po największéj części Korsykanów, jak Abattucci, Pietry, Casabianca itp., prócz 100 lub 150 bonapartystów dawnych, a dzisiaj imperyalistów nowych, cała ta fakcya we Francyi nie liczy jak 5000 osób najwięcéj — a czyż nie głupstwo czyste, z tak małą garstką narzucić całéj Francyi rząd, którego i minuty może niecierpi?

Prócz wybryków strasznych Ludwika Bonapartego, ta sama familia niszczy się w oczach Francyi przez własne winy. Oto dziś nawet ten sławny Piotr Bonaparte, co niedawnemi czasy uderzył publicznie na posiedzeniu Izby w policzek starca blisko 80 lat mającego — i który za to skaranym został tylko na 2000 kary pieniężnéj — tento sławny Piotr Bonaparte po swym wyroku wyjechawszy do Algieru, dla objęcia komendy w batalionie cudzoziemskim, którego był szefem, uciekł z placu boju, zostawiwszy swój batalion bez komendy na rzecz Arabów. — Zbrodnia ta jeszcze i tą razą nieodebrała właściwego zastósowania kary, bo tylko został destytuowanym, kiedy podług kodexu rozstrzelanym być winien.

W ogóle, nieudała się zupełnie familia Bonapartych i nigdy ona jako dynastya nieda się zaszczepić we Francyi. Bez grosza, bez rozumu i bez obyczajów ludzie mogąż przyjść do czego; a exploatowanie wielkiego imienia na korzyść jakiegoś awantnrnika niedługo się uda.

W Emigracyi nic niezaszło nowego — kilku starców życie zakończyło, kilku wydaliło się do Grecyi. Jenerał (mianowany w Rzymie) Izenszmytt pisał do nas z Aten — bardzo się tam dobrze powodzi emigrantom. Rząd im płacił dotąd, ale zamyśla ich kolonizować.

Podobnież listy z Konstantynopola i Szumli pisane do Paryża stwierdzają wszystkie, iż rząd turecki z największą szlachetnością postępuje ze wszystkimi wygnańcami politycznemi. Wiadomość ta stwierdzona wielolicznemi listami, powinna zda mi się zawstydzić pewne narody i pewne dzienniki.

WŁOCHY.

Rzym 12 listop. Onegdaj odbyło się tutaj uroczyste nabożeństwo w kościele Ś. Ignacego. Było to święto narodowe, ludność rzymska uczciła je manifestacyą, któréj władze papieskie nie spodziewały się, ani też zapobiedz nie mogły. Wpośród nabożeństwa odezwał się głos: *„Pokój włoskim męczennikom poległym za ojczyznę!“* a w téj chwili ze wszystkich stron kościoła poczęto sypać kwiaty u stóp ołtarza i jedno przeciągłe *amen* rozległo się po całéj świątyni.

Journal des Débats zapewnia, że papież powróci wkrótce do swéj stolicy, żąda atoli, aby przed jego przyjazdem władze francuskie zrzekły się zarządu policyi i aby załoga zmniejszoną została. Rada municypalna zebrała się dzisiaj, aby obmyślić porządek przygotowań, które na przyjęcie Ojca ś. poczynić zamierza. Wojsko hiszpańskie skoncentrowało się w Vel-

letri, gdzie oczekiwać będzie na błogosławieństwo papieża.

Wbrew powyż przytoczonym wiadomościom *il Tempo* neapolitański donosi, że dzień odjazdu Piusa IX z Portici jeszcze nie jest oznaczony, że wprawdzie usiłowania konserwatystów francuskich usunęły wiele trudności, lecz brak jeszcze potrzebnych rękojmi, bez których papież nie może powrócić do stolicy państwa kościelnego.

Turyn 18 listop. Postanowienie królewskie, zawieszające posiedzenia parlamentu powszechną wzbudziło trwogę, a to tém większą, że Austrya czyni nowe propozycye układów i ofiaruje Piemontowi drobne księstwa pograniczne. Mówią wszakże, iż król zamierza trzymać się związku z Francyą i niezezwala na przymierze z Austryą. Świetne przyjęcie jakiego doznała hrabina Appony, rodem Rossyanka, powiększyło jeszcze obawę mieszkańców Turynu. Lewa strona, któréj członkowie uznają się solidarnie odpowiedzialni za ostatnie uchwały Izby, zebrała się na nadzwyczajną naradę i postanowiła wyprawić posła do króla, aby go uwiadomić o skutkach zawieszeniem posiedzeń zrządzonych. Wybór padł na Dr. Jacquemont który był bardzo mile przyjęty przez króla. Wiktor Emanuel żalił się, że Izba niedowierza gabinetowi i wkwestyi Lombardzkich wychodźców posunęła się aż do votum nieufności. Jacquemont odpowiedział, że ministeryum jest zmienne, a jego obietnice niemogą mieć wagi. Na te słowa król się zamyślił, a nakoniec tak przemówił: „Dotychczas nic jeszcze nie postanowiono, w każdym razie możesz pan upewnić swoich politycznych przyjaciół, iż żadne nie grozi niebezpieczeństwo statutowi, ani też prawu wyborczemu.“

Tak więc zdaje się, że płonne są obawy liberalnego stronnictwa, i że król pragnie szanować konstytucyą, jednak rozwiązanie parlamentu jest prawie niewątpliwe, mówią nawet, że ciała wyborcze będą na 2go grudnia zwołane. Zachodzi teraz pytanie, co pocznie ministeryum, jeżeli naród tych samych powoła ludzi do zasiadania w Izbie jak tego właśnie poprzednio już mieliśmy przykład? Kiedy król rozwiązał Izbę po bitwie pod Nowarą, wszyscy niemal członkowiz opozycyjnéj większości, zostali napowrót wybrani. Jakiż będzie koniec téj walki ludu, z jego naczelnikiem!

Dzienniki ministeryalne oskarżają opozycyą o stronność i namiętne uniesienia; z tych powodów większość sejmowa ma wydać swoje usprawiedliwienie.

Jedna jeszcze zachodzi trudność w położeniu Piemontu. Wiadomo że Izba tylko do końca listopada pozwoliła rządowi wybierać podatki, dalsze więc ściąganie skarbowych dochodów będzie pogwałceniem konstytucyjnego statutu. Podobny wypadek wydarzył się już po bitwie pod Nowarą, a obecna Izba uchwaliła z tego powodu surową naganę gabinetowi. Czyliż to zejście na nowo się powtórzy?

Z Placencyi donoszą, że pod tą twierdzą gromadzi się 25,000 Austryaków. Wojsko cesarskie ma zająć militarne stanowisko w czworokącie między Adygą i Mincio. Jego przednie straże będą rozłożone w Placencyi, Ankonie i Toskańskich Apeninach.

Mediolan 14 listop. Stan miasta nieco się poprawia. Wiele rodzin wróciło z wygnania, handel jedwabiem zwolna się podnosi. Wszakże, w teatrze i kawiarniach, samych tylko widać wojskowych. Marszałek nakazał nowy pobór, w ilości 15,000, lękać się wypada, aby to niewywołało jakich rozruchów. Zresztą, wszędzie widać przygotowania do obrony: linie wzdłuż Po i Adygi, będą ufortyfikowane, Peschiera, Mantua i Werona mają być połączone koleją żelazną. Mówią także o założeniu obozu między Peschiera i Weroną. W ostatniéj twierdzy marszałek będzie wydawał bale wciągu zimy, na których wszyscy urzędnicy obowiązani się znajdować.

HISZPANIA.

Madryt 17 listop. W Izbie deputowanych rozpoczęły się rozprawy nad wnioskiem p. Sanchez Silva który żąda odjęcia prowincyom Baskijskim, przywilejów uwalniających je od wszelkiego podatku tak w ludziach jakoteż w pieniądzach. Dyskussya będzie pewnie bardzo burzliwa.

Jenerał Garibaldi przybył onegdaj do Gibraltaru, na statku sardyńskim. Król Emanuel polecił wyliczyć mu przy odjeździe 10,000 fr., lecz Garibaldi nieprzyjął téj summy.

GRECYA.

Ateny 9 listop. Król zamknął wczoraj posiedzenie parlamentu odraczając je do 10 grudnia.

Urzędowe.

N.21,764. RADA MIASTA KRAKOWA. (309)

Wydział Administracyi i Skarbu

OBWIESZCZENIE.

Podaje do powszechnéj wiadomości, iż dnia 3go grudnia b. r. to jest w poniedziałek, odbywać się będzie w Biórach Wydziału Administracyi i Skarbu Rady Miejskiéj przy ulicy Kanonnéj pod liczbą 125 na pierwszém piętrze, w godzinach rannych publiczna in plus licytacya, na wypuszczenie w roczną dzierżawę od 1go stycznia do ostatniego grudnia 1850 r. trwać mającą, prawa wyszynku trónków wszelkich, w drobnych miarach we wsi Grzegórzki własnością Miasta będącéj, do któréj ogłasza się za praetium fisci czynsz roczny przez teraźniejszego dzierżawcę opłacany, to jest złotych polskich sto Ner 100. Chęć przeto licytowania mający, złożyć będą winni przed rozpoczęciem licytacyi, na vadium kwotę złotych polskich dwadzieścia pięć Ner 25.

O innych zaś warunkach w Biórach Wydziału Administracyi i Skarbu wiadomość każdego czasu powzięta być może.

Kraków d. 20 listop. 1849 r. Vice-Prezes J. PAPROCKI.
Z. Sekr. Jlny *Brudzyński.*

Ner 1310. (308)

C. K. KOMMISSARZ DYSTRYKTU IX. LISZKI

tamże zwierzchność konskrypcyjną przedstawiający, wzywa niniejszym nieobecnych, do służby wojskowéj przez los powołanych, a mianowicie:

N. porz.	Imie i Nazwisko		urod. r.	miejs. ur.	N. domu
	z Liszek.				
1.	Sobesto Szczepan	—	1829	Liszki	92
2.	Szczerba Jan	—	1828	„	24
3,	Steczko Stanisław	—	1828	„	109
4.	Stropiński Mikołaj (konskrybuowany w Liszkach)	—	1827	Kraków	2
5.	Budziaszek Tomasz	—	1826	Liszki	105
6.	Kowalik Józef	—	1826	„	12
7.	Kowalik Franciszek	—	1826	„	15
8.	Kuczyński Stanisław	—	1826	„	50
9.	Kowalik Józef	—	1826	„	56
10.	Bulda Franciszek	—	1825	„	56
11.	Brzyszczyk Jan	—	1825	„	121
12.	Rozpond Jan	—	1825	„	120
13.	Budziaszek Stanisław	—	1824	„	100
14.	Kowalik Piotr	—	1823	„	12
15.	Kowalik Jan	—	1825	„	112
16.	Slepicki Szymon	—	1823	„	94
17.	Horowicz Efroim	—	1823	„	119
18.	Czupczyński Jan	—	1829	Kaszów	193
19.	Irlik Franciszek	—	1829	„	145
20.	Poprawa Kasper	—	1829	„	157
21.	Kowalik Jakób	—	1828	„	183
22.	Suchan Antoni	—	1827	„	128
23.	Kumala Franciszek	—	1825	„	60
24.	Suchan Tomasz	—	1824	„	80
25.	Irlik Andrzéj	—	1822	„	181
26.	Kasperek Ignacy	—	1822	„	6
	z Nowéjwsi Szlacheckiéj.				
27.	Czyż Józef	—	1829	Nowawieś	58
28.	Mądry Piotr	—	1828	„	17
29.	Kumaniak Kazimierz	—	1827	„	50
30.	Zasiura Wawrzeniec	—	1825	„	67
31.	Sikora Antoni	—	1823	„	4
32.	Nowak Jakób	—	1822	„	133
	z Piekar.				
33.	Ciaputa Józef	—	1829	Piekary	1
34.	Chrysta Karol	—	1828	„	1
35.	Krzysiak Kasper	—	1826	„	1
36.	Powroznik Paweł	—	1826	„	1
37.	Siwek Stanisław	—	1826	„	62
38.	Jaszczewczyk v. Sałasz Woj.	—	1824	„	46
39.	Ludwikowski Jan	—	1824	„	82
40.	Rossek Jan	—	1823	„	45
41.	Karamański Jan	—	1822	„	1
	z Bielan.				
42.	Baster Tomasz	—	1827	Bielany	1
43.	Kościołek Antoni	—	1827	„	49
	z Przegorzał.				
44.	Długosiewicz Mikołaj	—	1827	Przegorzały	42
45.	Poniedziałek Jan	—	1825	„	24
46.	Łobzower Leibel	—	1824	„	5
	z Woli Justowskiéj.				
47.	Rapalski Ludwik	—	1828	Wola Just.	3
	z Chełmu.				
48.	Pieczara Andrzéj	—	1827	Chełm	4
49.	Wyroba Tomasz	—	1825	„	5
	ze Smierdzącéj.				
50.	Bednarz Andrzéj	—	1824	Smierdząca	1
51.	Bednarz Jan	—	1823	„	1
52.	Nepart Błażéj	—	1823	„	1
	z Olszanicy.				
53.	Irlik Wojciech	—	1827	Olszanica	9
54.	Mól Józef	—	1826	„	85
55.	Kaczmara Józef	—	1826	„	71
	z Bronowic Małych.				
56.	Fijałkowski Franciszek	—	1828	Bronowice	39
57.	Trąbka Jan	—	1826	małe	35
58.	Bułat Piotr	—	1824	„	31
59.	Konik Błażéj	—	1823	„	68
60.	Kierzka Jan	—	1822	„	71
	z Bronowic Wielkich.				
61.	Knapik Wawrzeniec	—	1829	Bronowice	85
62.	Fugiel Józef	—	1824	duże	57
63.	Knapik Sebastyan	—	1824	„	85

aby w przeciągu sześciu tygodni od czasu zamieszczenia niniejszego pozwu w pismach publicznych, stawili się w Komisaryacie Dystryktu IX. Liszki, i usprawiedliwili swoje wydalenie się — lub uczynili zadosyć powinności wojskowéj — inaczéj bowiem za zbiegów przed rekrutacyą uważani będą, z którémi postępowanie wedle istniejących przepisów zarządzoném zostanie.

Liszki dnia 16 Listopada 1849 r. *Reklewski.* (1-3)

Nr. 2411. POZEW. (300)

Komisarz Dystryktu Jaworzno tamże zwierzchność konskrypcyjną przedstawiający — wzywa niniejszym do służby wojskowéj przez los powołanych, a mianowicie:

z wsi Jaworzno.				
Klęczek Antoni	z pod Nru	30	urodz. r.	1829.
Nowak Teofil	—	30	—	1829.
Szkul Andrzej	—	226	—	1828.
Grabowski Antoni	—	31	—	1828.
Należniak Sebastyan	—	31	—	1828.
Piegza Franciszek	—	55	—	1828.
Sandecki Ignacy	—	31	—	1828.
Lissowski Stanisław	—	31	—	1828.
Koryczan Łukasz	—	31	—	1828.
Szczygielski Władysław	—	30	—	1827.
Brodowicz Michał	—	30	—	1827.
Krolicki Jan	—	30	—	1827.
Rechowicz Antoni	—	12	—	1827.
Kuć Maciej	—	30	—	1827.
Kornaszewski Piotr	—	30	—	1827.
Knapik Wawrzeniec	—	160	—	1826.
Cygankiewicz Stanisław	—	30	—	1826.
Rabczyński Walenty	—	1	—	1826.
Mąkiewicz Andrzej	—	30	—	1826.
Grzybek Dyonizy	—	30	—	1825.
Kostur Michał	—	24	—	1825.
Zak Maciej	—	116	—	1824.
Błachut Józef	—	11	—	1824.
Barańczyk Jan	—	204	—	1823.
Piekarski Józef	—	30	—	1823.
Baran Jakób	—	18	—	1823.
Kossowski Jakób	—	4	—	1823.
Żyguła Wojciech	—	30	—	1823.
Doleszyński Józef	—	30	—	1822.
Tomaszewski v. Matuszewski Jan	—	30	—	1822.
Brożek Michał	—	19	—	1822.
Lubowiecki Jan	—	13	—	1822.
Bzowski Jan	—	40	—	1822.
Boczkowski Wincenty	—	8	—	1821.
Wawrzeńczyk Jan	—	6	—	1821.
Hordziński Gustaw	—	216	—	1821.
Sikora Wojciech	z pod Nru	6	urodz. r.	1821.
Waxman Wolff	—	250	—	1821.
Bartosik Maciéj	—	25	—	1820.
Kania Józef	—	216	—	1820.
Makowski Franciszek	—	2	—	1820.
Szczepanik Maciej	—	30	—	1820.
z wsi Jeleń.				
Wilkosz Jan	—	125	—	1829.
Kosserz Bernard	—	55	—	1828.
Dubiel Michał	—	106	—	1827.
Mżyk Jan	—	162	—	1826.
Kosserz Błażej	—	55	—	1826.
Proxa Kazimierz	—	66	—	1825.
Dubiel Wojciech	—	106	—	1821.
Milkowski Michał	—	154	—	1820.
Palka Wawrzeniec	—	136	—	1819.
Bożek Tomasz	—	82	—	1819.
z wsi Dąbrowa.				
Jamroz Dominik	—	61	—	1828.
Rodner Gross	—	83	—	1828.
Głuszka Wincenty	—	24	—	1828.
Jamroz Jan	—	1	—	1823.
Szczepanik Wojciech	—	5	—	1821.
Lesik Antoni	—	7	—	1820.
z wsi Długoszyn.				
Musiał Piotr	—	6	—	1828.
Jamróz Jan	—	10	—	1825.
Mika Marcin	—	29	—	1819.
z wsi Byczyna.				
Jahymczyk Stanisław	—	52	—	1828.
Gutter Daniel	—	94	—	1827.
z wsi Szczakowa.				
Filipek Jan	—	31	—	1828.
Knapik Szymon	—	16	—	1820.
z wsi Ciężkowice.				
Gutt Franciszek	—	142	—	1826.
Hechelski Paweł	—	30	—	1825.
Stachańczyk Marcin	—	35	—	1824.
Skulus Franciszek	—	101	—	1824.
Bałdyś Jakób	—	150	—	1824.
Strzałka Jan	—	39	—	1821.
z wsi Luszowic.				
Kieres Antoni	—	70	—	1821.

aby wprzeciągu sześciu tygodni od czasu zamieszczenia niniejszego pozwu w pismach publicznych, stawili się w komisaryacie dystryktu Jaworzno i usprawiedliwili swoje wydalenie się, lub uczynili zadosyć powinności wojskowéj, inaczéj bowiem za zbiegów przed rekrutacyą uważanymi będą, z którymi postępowanie wedle istniejących przepisów zarządzonem zostanie.

Jaworzno dnia 13go listopada 1849 roku.

(3) Blumenthal.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kurs krakowski z dnia 28 listop. Banknoty 98 1/4. Pruski kurant 4 1/2 — Imperyały ros. 34 20. Ruble srebrne nowe —. Dukaty złp. 20 5.— Listy zastawne Król. Polsk. 101.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ.	GODZINA.	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Réaumura.	STOP. CIEPŁA według Réaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPERATURY w ciągu dnia *od*	*do*
27	2	27" 2'''. 87.	— 8°. 6.	0'''. 93.	zpł. zac. słaby	pog. z chmura.	śnieg		
„	10	„ 3. 79.	— 8. 4.	0. 95.	zachodni „	pochmurno		— 10°. 5.	— 8°. 2.
28	6	„ 4. 41.	— 6. 0.	1. 18.	„ „	„			

W DRUKARNI CZASU.